Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.05 5

Nr. 145. Niedziela dnia 29 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Bezczelna pretensja żydów.

Na drodze do Judeo-Polonii.

Ostatni „Nowy Dziennik“ donosi:

„Projekt o samorządzie na kresach wypracowany obecnie przez ministerstwo dla spraw wewnętrznych, nie uwzględnia w zupełności języka żydowskiego. W związku z tem odbyli pos. Reich i Grünbaum konferencję z min. Hübnerem, podczas której wskazali, że nowy **projekt nie dopuszcza zwracania się w języku żydowskim do władz na równi z językami innych mniejszości narodowych.** Minister Hübner odpowiedział, że w takim wypadku musiałby być język żydowski równouprawniony w całem państwie, a to stać się nie może“.

Na skutek tej odmowy koło żydowskie Sejmu wniosło do rządu protest; projekt ministerstwa nazywa w nim „nowem ukróceniem praw ludności żydowskiej“, która „na kresach żyje w znacznym odsetku i w większych miastach stanowi nieraz większość mieszkańców“. A wreszcie protest **„zwraca uwagę“** rządu na konsekwencje odmowy:

„Ludność żydowska nie mając ustawowo zagwarantowanej swobody używania własnego języka mimo zasady ustalonej w konstytucji i w traktacie o mniejszościach, zmuszona będzie do wyboru jednego z języków innych (!), co wywoła tem silniejszy antagonizm“.

Oto najnowsza pretensja żydów! **Żądanie uznania żargonu za język urzędowy** (zwracanie się do władz) **naprzód na kresach, a z czasem** — jak to słusznie min. Hübner zaznaczył — **i w całem państwie.**

Niema bowiem co ukrywać, że takby się stać musiało. Procent ludności żydowskiej jest (z wyjątkiem Wielkopolski) prawie takisam we wszystkich częściach państwa. Tylko kresy wschodnie wykazują pewną nadwyżkę. Liczba żydów stanowi tu ogólnie 10%, a w kilku tylko powiatach Wołynia podnosi się wyżej. Skutkiem tego przyjęcie żydowskiego postulatu na wschodzie państwa musiałoby pociągnąć za sobą zrealizowanie go i w reszcie Polski. I nie mamy najmniejszej co do tego wątpliwości, że **w tym właśnie kierunku zmierza postulat koła żydowskiego.**

Na czemże się opiera najnowsza pretensja żydów? Powołuje się na konstytucję, traktat o mniejszościach i wreszcie liczbę zaludnienia!

Konstytucja w art. 109 mówi o „osobnych ustawach“, które „zabezpieczą mniejszościom pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowych“.

Tyle konstytucja! Jej więc postanowienie nie przepisuje szczegółowo tych instytucyj, które ów swobodny rozwój narodowy mniejszościom mają zapewnić; stworzenie ich zostawia przyszłości. Powoływanie się więc żydów w tym wypadku na konstytucję, sprawy nie rozstrzyga, ani ich postulatu nie popiera.

Traktat zaś o mniejszościach narodowych w art. 7 odnośnie do języka postanawia, że mniejszościom będzie zapewnione przez Polskę używanie narodowego języka w stosunkach prywatnych, handlowych, życiu religijnem, szkolnictwie i t. p., i dalej, że państwo **„ułatwi“ im używanie tegoż języka w sądach.** Tylko tyle! Gorzej — to „ułatwienie“ przewiduje traktat tylko odnośnie do tych mniejszości, które stanowią „znaczny odłam“ ludności. Nie trzeba więc tracić wielu słów na udowodnienie, że **traktat o mniejszościach żydom wcale nie zapewnia zrównania żargonu z polskim językiem „w zwracaniu się do władz“.** O „ułatwienie“ natomiast w posługiwaniu się nim w sądach mogliby się wtedy ubiegać, gdyby stanowili „znaczny odłam“ ludności, t. zn. taki, któryby swoim procentem uprawiedliwiał rozluźnienie jedności państwa w postaci urzędowego uprawnienia innego, niż polski, języka.

Tak przecież nie jest! W trzech województwach wschodnich (nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńkiem) Polacy stanowią 28%. Białorusini — 22%, Rusini — 37%, a żydzi — 10%, inni — 3%, czyli żydzi zostają co do liczby zaludnienia w tyle za innemi narodowościami: przyznawanie praw urzędowych językowi mniejszości stanowiącej jedną dziesiątą część ludności byłoby czemś niesłychanem, i w Europie niezrozumiałem! I to jakiej mniejszości? Tej, która z ziemią polską niczem, prócz przelotnego pobytu, nie jest związana — która jest jej pasożytem, — która od początku istnienia państwa cały świat próbuje przeciw niemu zmobilizować! Ta to ludność ośmiela się przez swoich posłów grozić Polsce: — „jeśli nie spełnisz naszych żądań, będę zmuszona do wyboru jednego z inych języków. — nie twojego w każdym razie; a to wywoła jeszcze większy, niż dotąd jest, między nami antagonizm!“ Jeśli ta groźba ma oznaczać odwrócenie się żydowskich sympatyj od polskiej kultury, to nie zawiera nic nowego. Ale, jeśli ta groźba zapowiada ostrzejszy zwrot żydów przeciw Polsce, to — oświadczamy — **żydzi nie mogli obrać w tym wypadku gorszej drogi, niż ta, na którą z tą groźbą wstąpili.** Konsekwencje tego ich kroku mogą być groźne nie dla państwa polskiego, ale dla tych, którzy się z niem pasują! Na groźbę Koła żydowskiego musimy odpowiedzieć przestrogą: — **niech żydzi nie prowokują! W obecnej chwili natężenia antagonizmów narodowych wystarczy mała iskra do rozpalenia nieobliczalnego w skutkach pożaru! A taką iskrą może się stać bezczelna pretensja Koła żydowskiego, o ile nie zostanie cofnięta! W. Z.**

Dziesięciolecie zbrodni w Serajewie

Gdy 28 czerwca 1914 r. rozeszła się straszna wiadomość o zamordowaniu w Sarajewie następcy tronu Franciszka Ferdynanda i jego żony, księżnej Zofji Hohenberg, przypuszczano, że zbrodnia mieć będzie wielkie następstwa polityczne, przewidywana już i wojnę, ale nikt chyba nie przypuszczał, że dzień 28 czerwca 1914 rozpoczyna nowy okres historji powszechnej. Żyjemy ciągle jeszcze w tym okresie i będziemy często powracali do sarajewskiego prologu, którym rozpoczął się wstrząsający dramat 20-go stulecia...

Oto tekst telegramu urzędowego Kor. Biura, który przyszedł do Krakowa w niedzielę 28 czerwca 1914 r. koło godz. 2 po południu i został wydrukowany w dodatku nadzwyczajnym „Głosu Narodu“:

„Sarajewo. 28 czerwca. (T. B.) Gdy najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką księżną Hohenberg dziś przed południem jechał automobilem, rzucono na automobil bombę. Jego ces. Wys. Następca tronu odrzucił bombę ręką. Bomba eksplodowała koło samochodu. Odnieśli rany jadący w drugim samochodzie hr. Boos Waldegg i adjutant przyboczny szefa rządu podpułk. Morizzi. Obaj odnieśli lekkie rany.

Z publiczności odniosło sześć osób lżejsze lub cięższe rany.

Sprawca zamachu, drukarz z Trebinje, nazwiskiem Cabinowicz, został natychmiast ujęty.

Po uroczystem przyjęciu w ratuszu przedsięwziął arcyksiążę przejażdżkę po mieście. Wtedy gimnazjaliści ósmej klasy: Princip i Grabowo, dali kilka strzałów z browningów do automobilu arcyksięcia. Arcyksiążę został raniony w twarz, a księżna Hohenberg w podbrzusze. Oboje rannych przeniesiono do konaku, gdzie zmarli z odniesionych ran.

Obu sprawców zamachu ujęto. Zebrane tłumy chciały ich zlynchować“.

Wady naszego kolejnictwa.

Z WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na temat naszego kolejnictwa przemawiali w Sejmie posłowie **Tabaczyński i Manaczyński** (Z. L. N.), wykazując, że jakkolwiek nasze kolejnictwo było zdyskredytowane, to **wykazuje w ostatnich czasach poprawę,** w szczególności zmniejszenie się niedoboru w stosunku do roku zeszłego. Wadą naszego kolejnictwa jest fakt, **że niema dostatecznych starań o rozwój kulturalny pracowników kolejowych.** Niedostatecznie wyzyskuje się tabor zwłaszcza towarowy. Niektóre dyrekcje nie chcą poddawać się rozkazom ministerjum. Przykładem tego jest **sprawa Landsberga. Pos. Kuryłowicz** (P. P. S.) poruszył kwestję braku ustawy emerytalnej i ustawy o kasie chorych. **Pos. Ostrowski** (Piast) uważa za wielki grzech **brak pragmatyki służbowej, gdyby ona istniała, nie byłoby doszło do afery Landsberga i do strajku kolejowego.** Domaga się powołania do służby wszystkich urzędników, ale się zastrzega przeciwko podsuwaniu z tego powodu tendencji, jakoby był przeciwny związkom zawodowym. Pos. **Zagajewski** (Z. L. N.) poruszył sprawę **połączeń kolejowych;** zwłaszcza chodzi tu o ulepszenie linji kolejowej z Warszawy do Lwowa.

Minister **Tyszka** zawiadomił, że **projekt pragmatyki służbowej jest już na ukończeniu. W roku obecnym kolej nie przyniesie deficytu.** 89 milj. zł., które otrzyma na inwestycje, są zaliczką na pożyczkę kolejową.

PRZEDŁUŻENIE DYSKUSJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Wieczorem odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem postanowiono **przedłużyć dyskusję budżetową** jeszcze o 5 godzin, albowiem niektóre kluby nie miały czasu dotąd się wypowiedzieć.

Warszawa. (Telef. wł.). W przyszłą sobotę odbędzie się 3 czytanie budżetu. W ciągu przyszłego tygodnia rozpoczną się **obrady nad pełnomocnictwami,** a jednocześnie komisja administracyjna zacznie radzić **nad ustawami kresowymi.** Obie te sprawy muszą być załatwione do połowy lipca.

„Anglja w razie potrzeby stanie u boku Francji".

TAK OŚWIADCZYŁ HERRIOT W SENACIE FRANCUSKIM.

Paryż. (PAT.). Na czwartkowem posiedzeniu Senatu senator Hubert oświadczył, że koniecznem jest, aby rząd celem uspokojenia kraju udzielił wyjaśnień o naradach w Chequers i Brukseli. Herriot, zabierając głos, odczytał deklarację, wyrażającą przekonanie, że plan rzeczoznawców zostanie przyjęty.

Jeśli idzie o sprawę Ruhry — mówił Herriot — to na konferencji nie było mowy o ograniczeniu swobody działania francusko-belgijskiego. Na konferencji musieliśmy się liczyć z możliwością zaniedbań i wykroczeń ze strony Niemiec wobec planu rzeczoznawców. Mac Donald oświadczył, że jeżeli Niemcy nie wypełnią swych zobowiązań, wówczas Anglja, jako gwarantka traktatu pokojowego zobowiązuje się uroczyście stanąć po stronie swoich sprzymierzeńców. Musieliśmy mówić o współpracy Anglji nad utrzymaniem pokoju i o gwarancjach, jakieby otrzymała Francja na wypadek atku ze strony Niemiec.

Sprawa bezpieczeństwa terytorjów, znajdujących się pod zarządem francusko-belgijskim, przełożona będzie rzeczoznawcom wojskowym. Dla pokoju Europy Niemcy muszą być rozbrojone. Mac Donald podziela tensam pogląd.

Co do Belgji, to rząd belgijski jest zadowolony z wyniku narad londyńskich. Niemcy próbowali nowej metody odrębnych rokowań. Chwila była źle obrana do wprowadzenia tej nowej metody. W interesie Niemiec leży jaknajrychlejsze znalezienie odpowiednich środków, celem wprowadzenia w życie raportu Dawesa.

Do tego celu potrzebnem jest zwołanie konferencji aljantów. Mac Donald wyraził życzenie, by konferencja ta odbyła się w Londynie, na co wyraziliśmy zgodę. Jest on również zdania, że na konferencji tej musi być bezwzględnie poruszona sprawa długów międzysojuszniczych. Stany Zjedn. zakomunikowały, że przyślą na konferencję oficjalnych obserwatorów.

Nie związałem się żadną umową ostateczną i zabezpieczyłem parlamentowi jego prawa. Najlepszym wynikiem tego spotkania jest stwierdzenie wspólnej woli premierów Francji, Anglji i Belgji do przywrócenia pokoju na zasadzie sprawiedliwości.

Zaprzeczenie Macdonalda.

Londyn. (PAT.). Na posiedzeniu izby gmin premier Mac Donald zapytany został o ścisłość wiadomości, podanych przez niektóre pisma belgijskie, a głoszących, że Herriot udzielając wywiadu przedstawicielom tych dzienników, miał się wyrazić, że w rozmowach z premierem angielskim miał otrzymać od tego ostatniego zapewnienie, że na wypadek ewentualnego ataku, skierowanego na Francję przez Niemcy, Anglja stanie u boku Francji, jak to miało miejsce w roku 1914. Premier Mac Donald w odpowiedzi na to oświadczył, że istotnie był zdziwiony spotkawszy się z takiemi rewelacjami niektórych dzienników, będących zdaniem jego, nieścisłem podaniem faktów.

Premier powołał się następnie na oficjalny komunikat, wydany w niedzielę ubiegłą, a pokrywający sobą całe podłoże rozmów z premierem francuskim, jak również na sprawozdanie, jakie premier wygłosił w tym względzie przed izbą w poniedziałek bieżącego tygodnia.

HERRIOTOWI NIE UCHWALANO VOTUM ZAUFANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Doniesienia niektórych dzienników krakowskich, jakoby rząd Herriota uzyskał w Izbie deputowanych votum zaufania olbrzymią większością głosów, są nieślisłe. Wniosek o zaufanie wogóle się nie pojawił — odrzucono tylko antyrządowy wniosek, bez większego zresztą znaczenia, jednego z deputowanych ze skrajnej lewicy Clotta.

Incydent graniczny jugosłowiańsko-włoski.

Białogród. (PAT.). Według urzędowego komunikatu, w ostatnich dniach na granicy włosko-jugosłowiańskiej miały miejsce dwa wypadki, a mianowicie: 23 b. m. nieznani sprawcy przekroczywszy granicę w okolicy Planina, ostrzeliwali jugosłowiański posterunek straży granicznej, ranili przytem jednego funkcjonarjusza celnego, 24 b. m. w nocy koło Untata zaatakowany został posterunek włoskiej straży granicznej, przyczem zabito 2 żołnierzy włoskich, a 2 innych ciężko raniono. Rząd jugosłowiański zarządził natychmiast przeprowadzenie śledztwa. Minister spraw zagranicznych w imieniu rządu królestwa S. H. S. wyraził w drodze telegraficznej rządowi włoskiemu ubolewanie.

Białogród. (PAT.). Po otrzymaniu depeszy od rządu jugosłowiańskiego rząd włoski wyraził w telegramie zadowolenie z tego powodu, że rząd jugosłowiański zamierza uczynić wszystko, aby winnych wyśledzić i ukarać.

Belgrad. (AW.). Ostatnie posiedzenie rady ministrów poświęcono wyłącznie incydentowi włosko-jugosłowiańskiemu. Na miejsce zajścia granicznego udał się natychmiast minister spraw wewnętrznych i szef departamentu bezpieczeństwa. Koła rządowe ubolewają nad zajściem, które może zepsuć stosunki między obu państwami.

Senat wyraża zaufanie Mussoliniemu.

Rzym. (PAT.) Na posiedzeniu senatu senator Melodie przedstawił następujący porządek dzienny: Po wysłuchaniu deklaracji prezesa ministrów senat aprobując oświadczenie, w którem przejawia się wola wystąpienia z całą energją celem całkowitego poszanowania prawa, przeprowadzenia niezbędnego oczyszczenia stosunków i dokonania pacyfikacji kraju, wyraża zaufanie dla działalności rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Powyższy wniosek rozdzielono na dwie części. Pierwsza z tych części kończyła się na słowach: „niezbędnego oczyszczenia stosunków". Pierwszą część przyjęto 249 głosami przeciw 4 przy 253 głosujących. Druga część wyrażająca rządowi votum zaufania, uchwalona została 225 głosami przeciw 21 przy 6 wstrzymujących się od głosowania i 252 głosujących.

Co mówi prasa?

Rzym. (PAT) Prasa włoska żywo komentuje ostatnie mowy Mussoliniego. Skrajny faszystowski „Impero" pisze: Czynimy dziś największe poświęcenie, wyrzekając się naszego wspaniałego snu. Wczorajsza mowa Mussoliniego nie pozwala na żadne skrajne komentarze. Ze swą zwykłą energją Mussolini dąży do zupełnego uzgodnienia programu faszyzmu z konstytucją. Pomimo zupełnie odrębnego zdania, będziemy posłuszni, gdyż mamy absolutne zaufanie do jego genjuszu politycznego.

„Il. Mondo" oświadcza: Z jednej strony mamy ogólne mało przekonywujące słowa pokoju tego, który nie umiał poskromić organizacji występku, organizowanej pod jego bokiem, a który dziś wobec wzburzenia opinji, proponuje udogodnienia parlamentarne Z drugiej zaś strony widzimy jasne, uczciwe stwierdzenie naglącej koniecznością przywrócenia dla wszystkich obywateli praworządności, oraz swobód. Dalej dziennik dowodzi, że opozycja bez powszechnych gwarancyj nie ma poco wracać do parlamentu i twierdzi, że dopóki istnieje milicja partyjna, oświadczenie o konieczności opozycji w parlamencie jest żartem. Sądząc z tego artykułu, można przewidywać, iż opozycja nie wróci do parlamentu.

„Epoca" pisze, iż należy zapomnieć o przeszłości i pogodzić się w imię ojczyzny. Według „Sereno", partja i rząd w tym regime legalności, którego pragnie Mussolini, to dwie rzeczy różne. „Zgoda na uspokojenie kaju, ale przy zupełnem uspokojeniu partji".

Nowa taryfa celna.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach zostanie ogłoszona i zacznie po 2 tygodniach obowiązywać nowa taryfa ceł, która się znacznie różni od dotychczasowej. Obie taryfy obowiązywały około 1000 artykułów, obecnie zawiera ona 1600.

Warszawa. (Telefl wł.). Według nowej taryfy cło na mąkę i cukier zostało obniżone. Na skórę, mąkę, zamiast 210 na 160. Na obuwie zamiast 407 na 300. Na zapałki zamiast 54 — 30 złotych. Żelazo zamiast 10 — 5. Papier rotacyjny, gazetowy zamiast 18 — 10. Wyroby wełniane zamiast 1914—1800. Także obniżono mniej więcej o 100% cło od bielizny i odzieży męskiej.

IMIENINY PREMIERA.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu imienin premiera Grabskiego zebrali się urzędnicy ministerstwa skarbu, w których imieniu złożył solenizantowi życzenia wicemin. skarbu.

Powrót ewakuowanych z Nadrenji.

Berlin. (PAT.) Donoszą urzędowo: rząd Rzeszy otrzymał uwiadomienie od francuskiego prezydenta ministrów Herriota, iż powrót wydalonych, zapowiedziany w Izbie francuskiej, został urzeczywistniony przez odpowiednie zarządzenia, wydane francuskim władzom okupacyjnym. Raporty z obszarów okupowanych stwierdzają, że od kilku dni zarządzenia te są przeprowadzane. Dotychczas udzielono powolenia na powrót około 7500 rodzinom, obejmującym około 30 tysięcy osób. W dniu 25 czerwca br. zarządziła komisja nadreńska wstrzymanie wydaleń z terytorjów dawniej okupowanych w takimsamym rozmiarze, tak, że razem powróci do ojczyzny około 15 tysięcy rodzin, czyli około 60 tysięcy osób.

Smith kandydatem demokratów.

Pierwsza kandydatura katolicka na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że konwent demokratyczny przyjął kandydaturę gubernatora Smitha na prezydenta. W czasie posiedzenia partji przyszło do burzliwych owacyj na cześć Smitha. Na początku posiedzenia Franklin Roosowelt, który swojego czasu należał do gabinetu Wilsona, wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem popierał kandydaturę Smitha. Zwolennicy gubernatora urządzili mu owację, w której wzięła udział i publiczność.

Protektorat Francji nad Wschodem.

Medjolański dziennik „Corriera della sera" donosi z kół watykańskich: Zapowiedź Herriota zniesienia ambasady watykańskiej nie spadła nieoczekiwanie! W kurji papieskiej liczono się z nią od chwili zwycięstwa kartelu lewicy, który kampanję wyborczą prowadził pod hasłem: przeciw Rzymowi, a z Moskwą! Zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską musiałoby jednak pociągnąć za sobą odmówienie Francji prawa protektoratu nad katolikami Wschodu. A dalej, musiałoby się odbić fatalnie na stosunkach religijnych w Alzacji i Lotaryngji.

Chrystyanja. (PAT.) Amundsen oświadczył, że jego ekspedycja do bieguna północnego będzie na razie odroczona, ponieważ nie zdołał uzyskać odpowiednich funduszów na ekspedycję.

Ze sportu.

Kraków—Konstantynopol 2:0 (0:0.

Drużyna Krakowa, złożona z 10 graczy Cracovii, odniosła piękne zwycięstwo nad drużyną turecką. Jest to pierwsza porażka Turków na gruncie europejskim. Wygrali oni bowiem zawody z Finlandją, Estonją, Hamburgiem i Sztokholmem. Tem większe uznanie należy się więc naszym graczom, którzy pokazali grę ambitną i ofiarną. Turcy okazali się zespołem zgranym i ofiarnym w bronieniu swej bramki (doskonały bramkarz); dzięki tym zaletom, umknęli też większej jeszcze porażki.

Z dnia politycznego.

I „Czas“ zaczyna rozumieć!

Biadając nad próbami obalenia gabinetu Wł. Grabskiego przez pewne kluby sejmowe, „Czas“ zauważa słusznie: —

„Przy budowaniu politycznej trumny zawsze asystuje — spadkobierca. — Gdzie on jest i jakie piastuje plany?...“

Ostrzega więc szkodników przed wywoływaniem przesilenia, gdy niema jeszcze na horyzoncie — spadkobiercy po Grabskim!

Zasada niewątpliwie słuszna. Obalanie rządu, gdy obalający nie mają szans na utworzenie nowego, jest zawsze szkodliwem, jest szczególnie szkodliwem w okresie przeprowadzanej sanacji finansowej i przesilenia w przemyśle. Wielka szkoda natomiast, że organ stańczykowski stanął na gruncie tej zdrowej zasady dopiero teraz, gdy rządzi p. Grabski. Pamiętamy, jak „Czas“ rył i kopał pod rządem większości narodowej, nie zastanawiając się wcale nad tem, czy jest „spadkobierca“, czy też nie! W każdym razie jednak obecnie uznanie powyższej zasady przez „Czas“ świadczyłoby, że krakowska stańczykierja odwraca się powoli od politycznej szkoły lewicy, w której dotąd terminowała, a zaczyna okazywać zrozumienie dla pewnych, bojkotowanych dotąd przez siebie, zasad zdrowego parlamentaryzmu. Czy jednak na stałe? Czy nałogowe i zadawnione sympatje dla lewicy utrzymają go na obecnem stanowisku?

W obronie prawa i konstytucji.

Streszczenie mowy pos. Bittnera (Ch. D.) w Sejmie w toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wysoka Izbo! Już niejednokrotnie wysłuchiwaliśmy tutaj ataki na sądy polskie, już niejednokrotnie skrajna lewica sięgała po koleji po głowę każdego ministra i usiłowała odebrać ten kredyt moralny, jakim musi się cieszyć sądownictwo w państwie. Toteż chciałbym zanalizować, kto jest istotnym sprawcą tego, że stan praworządności w Polsce istotnie wiele pozostawia do życzenia, że konstytucja nasza nie jest tak szanowana, jak szanowaną być powinna. Przypominam panom szereg debat, gdzie walczyliśmy o zasady konstytucji i kto te zasady wówczas łamał. Przypominam, że to panowie właśnie z lewicy przeforsowaliście wówczas ten znany art. 7, który uchylał niezawisłość sądów, a jednocześnie był pogwałceniem artykułu 77 konstytucji. Przypomnę panom dyskusję nad projektem ustawy o reformie rolnej, gdzie była kwestja art. 114 konstytucji, mówiącego, że własność Kościoła i cały wogóle stosunek Kościoła do państwa musi być uregulowany na zasadzie konkordatu. Artykuł ten panowie w Sejmie wielokrotnie atakowali, usiłując przeforsować zasadę, że on nie obowiązuje. Śmiem twierdzić, że niema bodaj projektu ustawy, co do którejby nie było ze strony lewicy usiłowania pogwałcenia konstytucji. Jak panowie mogą wołać o praworządność w państwie i co mogą mówić o konstytucji, jeżeli niema jednego jej artykułu, któregobyście w myśl najbrutalniejszych interesów materjalnych, w myśl interesów klasowych nie łamali!

ATAKI LEWICY NA SĄD.

Może stąd panowie z lewicy zrozumią analizę ducha, który ich ożywia. Może zrozumią, dlaczego sami z taką furją atakują sądy polskie. Oto jest to jedyna instytucja w państwie, która jeszcze ośmiela się bronić zasad prawa, zasad sprawiedliwości i zasad konstytucji. (Ironiczne okrzyki na lewicy, oklaski na prawicy). **Oto jest jeszcze jedna przynajmniej instytucja, na którą duch rozkładu jeszcze nie ma wpływu.** A więc trzeba ją złamać, trzeba ją zniszczyć, **trzeba** ostatnią zaporę usunąć na to, ażeby się stało zgodnie z panów programem, który jest najczęściej antykonstytucyjny.

POS. MAREK „OBROŃCĄ PRAWORZĄDNOŚCI“!

Krwawą ironią z praworządności państwa, krwawą ironją z prawa jest to, że **człowiek, nad którym stoi znak zapytania, że człowiek podejrzany o to, że krew ułanów polskich upadła i na jego dłonie, że ten człowiek broni tutaj przed nami praworządności w Polsce** (oklaski), że ten człowiek, który nie miał dosyć odwagi i siły, aby zmusić swoje stronnictwo do wydania go sądom i ewentualnego oczyszczenia się, że ten człowiek broni zasad konstytucji w Polsce. (Oklaski). To jest krwawą ironją z tych trupów, które są ofiarami tendencji i ducha, który panów ożywia.

Zadaniem mojem nie jest tylko krytyka, chciałbym wskazać **również panom te środki i te źródła**, jakie w mojem przekonaniu mogą nas uzdrowić. Dopóki są jeszcze uczciwi prawnicy w tym Sejmie, dopóki są jeszcze ludzie, którzy nie dla afektu, ale w istocie pragną bronić zasad praworządności i konstytucji, dopóty będą trwać usiłowania — żeby przekonać panów i żeby te maksymy, jaki głoszę, nie były bezpłodne i dlatego, nie stawiając narazie wniosku, wskażę szereg sposobów.

NIE MAMY MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Mamy ministra sądownictwa, ministra więziennictwa, ale ministra sprawiedliwości nie mamy. A dlaczego nie mamy? Dlatego, że na Radzie Ministrów minister sprawiedliwości nie ma prawa postawienia veto wówczas, gdy są wnoszone projekty ustaw, sprzeczne z konstytucją i z zasadami prawa, że na Radzie Ministrów minister sprawiedliwości nie ma odpowiedniego głosu, że doradcą prawnym prezesa Rady Ministrów nie jest minister sprawiedliwości, ale jest jakiś referent z Prezydjum Rady Ministrów, albo z Prokuratorji Generalnej — i dlatego my żadnej polityki prawodawczej, żadnego rozwoju zasad konstytucji osiągnąć nie możemy. Każde ministerstwo rozwiązuje tylko zagadnienia, znajdujące się w jego resorcie i to pod własnym kątem widzenia, a niema jednej ręki, którąby w Prezydjum Rady Ministrów mogła wskazać, w jakim kierunku powinien iść rozwój ustawodawstwa polskiego.

Zwracam się tedy po raz pierwszy z prośbą do Wysokiego Sejmu, aby uwzględnił, że jedną z kardynalnych podstawowych zasad uzdrowienia stosunków jest zapewnienie odpowiednich uprawnień ministrowi sprawiedliwości. Jest konieczne, żeby on mógł zakwestjonować i założyć veto przeciw każdemu projektowi ustawy, który jest sprzeczny z konstytucją, żeby również tu w Sejmie mógł to veto założyć i żeby ustawa, zakwestjonowana przez ministra sprawiedliwości, musiała iść do komisji konstytucyjnej. (Głos na lewicy: Nowe pełnomocnictwa). To nie są nowe pełnomocnictwa, to są zasady, które musimy sami przeprowadzić.

O TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY.

A dalej: przy tym duchu, jaki niestety ożywia nasz parlament, nie dojdziemy, mojem zdaniem, do rozwoju konstytucjonalizmu polskiego, jeżeli nie stworzymy instytucji, któraby miała za zadanie obronę konstytucji, a mianowicie Trybunału Konstytucyjnego, któryby tak, jak jest obecnie w Ameryce, lub jak było w Austrji, zapewnił, że żadna ustawa sprzeczna z konstytucją, nie wejdzie w życie. Jedynie zasada Trybunału Konstytucyjnego może uratować w mojem głębokiem przekonaniu przy naszej konstytucji i naszej ordynacji wyborczej praworządność państwa polskiego!

PRZYSPIESZYĆ TEMPO PRAC KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Zanim przejdę do zakończenia, chcę jeszcze poruszyć jedną sprawę, tę mianowicie: od dłuższego już czasu mamy w Polsce komisję kodyfikacyjną — dotychczas jednak zasadniczych potrzeb prawnych państwa komisja ta nie załatwiła. Nie mamy ani ustawy o postępowaniu cywilnem, ani o postępowaniu karnem, ani kodeksu karnego — tych ustaw, które są konieczne dla ocalenia pod względem prawnym państwa. Rozumiem, że komisja kodyfikacyjna niema należytych środków — i w tym budżecie jest zbyt mała dotacja

Futuryzm i faszyzm*).

F. T. Marinetti: „Futurismo e Fascismo“. — F. Campitelli, editore Foligno 1924.

II. W r. 1913 program polityczny futurystów przyrzekał wyborcom futurystycznym zrealizowanie między innemi następujących punktów:

„Włochy suwerenne, absolutne — Wszystkie swobody prócz tchórzostwa, pacyfizmu i antywłoskości — Większa flota i większe wojsko — Obrona ekonomiczna i wychowanie patrjotyczne proletarjatu — Polityka zagraniczna podstępna, cyniczna i agresywna — Ekspansjonizm kolonjalny — Antyklerykalizm i antysocjalizm — Kult postępu, szybkości, sportu i siły fizycznej — Walka z nauczaniem klasycznem, muzeami, bibjotekami i ruinami — Wiele szkół handlowych, przemysłowych i rolniczych — Codzienna gimnastyka w szkołach — Zniesienie akademji i konserwatorjów.

Po wybuchu wojny europejskiej w r. 1914 Marinetti mówił tak do studentów włoskich:

„Studenci! Futuryzm dynamiczny i agresywny realizuje się dzisiaj w pełni w wielkiej światowej wojnie — którą — on jeden tylko — przewidział i wsławił wpierw, zanim wybuchła. Wojna obecna jest najpiękniejszym poematem futurystycznym, jaki się dotychczas ukazał. Futuryzm był zmilitaryzowaniem nowoczesnych artystów. Dzisiaj towarzyszymy olbrzymiej futurystycznej wystawie obrazów dynamicznych i agresywnych, w której wkrótce pragniemy wziąć udział, wystawiając w niej siebie samych“.

„Poeci passeistyczni chcieliby oczernić nasze „słowa wolne“, nazywając je liryzmem telegraficznym. My futuryści śpiewamy ich śmierć telegraficznie, przez co nie czuje się ich smrodu na odległość“.

W syntezie graficznej wojny światowej futuryści oznaczyli Austrję jako gniazdo pluskiew i kretynów, a Niemcy jako trzodę bydła i filozofów.

W r. 1915 zapoczątkowali futuryści na szeroką skalę gwałtowną agitację za wstąpieniem Włoch do Ententy, nazwaną Interwentyzmem. Każdy niemal ich wieczór i odczyt, wogóle jakiekolwiek publiczne wystąpienie poprzedza wstęp interwentystyczny.

Po wypowiedzeniu wojny Niemcom (23 maja 1915) futuryści z Marinettim na czele zaciągają się na front jako ochotnicy i walczą tam aż do zawieszenia broni. Kilku z nich zostało ranionych, między nimi Marinetti, dwóch zginęło; architekt Sant'Elia, zabity w linji bojowej oraz Boccioni wskutek tragicznego wypadku przed powtórnym wyjazdem na front. Następne lata zastają również futurystów w walkach nad Piawą. I wtedy to po stanowczem i wielkiem zwycięstwie Włochów obudziła się nowa świadomość w umysłach tych wojowników, powracających z wojny z końcem 1918 r., którzy, jak mówi Mario Carli, futurysta, nosili w żyłach podniecający zapach zwycięstwa i byli pierwszą pobudką do reakcji antybolszewickiej we Włoszech i do rozwiązania sprawy dalmatyńskiej. Powstały wtedy i istniały już w ilości około 20, opowiada Carli, Związki polityczne futurystów, których postulaty włoskości i odrodzenia narodowego kraju weszły do obecnego programu faszyzmu. Nieco później Mario Carli założył w Rzymie słynne stowarzyszenie Arditi, których filję w Medjolanie stworzył Ferruccio Vecchi w domu Marinettiego. Na posiedzeniu oficerów Arditi Marinetti mówił tak:

„Nie jestem strategiem ani taktykiem. Mówię wam tak jak mówi ten, który namiętnie zapala młodzież. Jestem futurystą, to znaczy patrjotą rewolucyjnym... Staliście się płonącymi (arditi) przez waszą miłość bezmierną do naszych boskich Włoch“.

Dnia 23 marca 1919 r. odbyło się w Medjolanie zebranie pierwszych faszystów pod wodzą Mussoliniego, na którem futuryści i arditi zlali się w oficjalne stowarzyszenie Fasci di Combattimento celem walki politycznej (narazie tylko ulicznej) przeciwko dotychczasowym rządom, faworyzującym elementy wywrotowe i socjalistyczne. Najważniejsze mowy na tem zebraniu wygłosili Mussolini, Vecchi, Marinetti i Carli. Pierwsza zwycięska bitwa zjednoczonych partyj odbyła się w kwietniu w Medjolanie. Od tej chwili działalność faszystowska zalewa cały kraj, budząc wszę-

*) Pierwszy fejleton zamieściliśmy w Nrze 143 z dnia 27 czerwca.

na ten cel — ale sądzę, że przyspieszenie robót komisji leży w interesie państwa i musimy jeszcze w najbliższym czasie, w ciągu najbliższych lat dwóch mieć przedłożone te projekty. Dlatego też, że może brak środków i innych ułatwień dla komisji kodyfikacyjnej jest jedną z ważnych przyczyn powolności pracy, chcąc pobudzić ją do jak najwyższego tempa, zgłaszamy nast. rezolucję:

Wzywa się rząd do poczynienia potrzebnych ułatwień komisji kodyfikacyjnej w celu przyspieszenia jej prac i przedłożenia Sejmowi w najbliższym czasie projektu ustaw o postępowaniu cywilnem i karnem, oraz projektu kodeksu karnego.

Na zakończenie pragnę zastanowić się nad dwoma pojęciami prawa. Jedno, że prawo jest interesem bronionym przez ustawę, rozwinęła szkoła prawnicza Iherringa, a jej wykładnikiem była polityka Bismarcka: „siła ponad prawem". Druga — to szkoła św. Tomasza z Akwinu, że prawo — to porządek wypływający z natury ludzkiej. U nas niestety znaczna część Sejmu jest przejęta zasadami Keringa i Bismarcka. Toteż nie może u nas zapanować istotna praworządność w państwie, dopóki w życiu i w ustawach nie będzie przeprowadzona zasada: Justicia fundamentum regnorum.

Związek strzelecki a rozruchy listopadowe.

KŁAMSTWA KLEMENSIEWICZA NA ROZPRAWIE, DEMENTUJE PUŁK. PRZEDZIMIRSKI.

Przewodniczący odczytuje na wstępie wczorajszej rozprawy pisemne zeznania kilku świadków, którzy nie mogą przybyć do sądu. Następnie odczytuje pismo pułkownika Emila Krupowicz-Przedzimirskiego w sprawie zeznań poczynionych przez oskarżonego Klemensiewicza. Pułk. Przedzimirski zaprzecza kategorycznie jakoby w rozmowie z Klemensiewiczem w dniu 6 listopada (na co się oskarżony powołuje) poruszał sprawę zawieszenia broni czy rozejmu i oświadcza, że wogóle nie omawiał z posłami socjalistycznymi tej kwestji. Wreszcie przewodniczący cytuje odpis rozkazu gen. Cikla z dnia 6 listopada, w którym komendant korpusu poleca zaprzestania ognia i dalszego nacierania, ale tylko pod tym warunkiem o ile rewoltanci wstrzymają się od wszelkiej akcji agresywnej.

O równym kroku strzeleckim...

Pierwszy zeznaje świadek Jan Ekielski, słuchacz budownictwa. W dn. 6 listopada spotkał osk. Witolda Langroda i jego brata Jerzego w sieni domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego, którzy konferowali z osk. Reimanem; w pewnej chwili osk. W. Langrod wypowiedział do Reimana słowa: „nie dawaj równy krok, aby nie poznali że są przebrani". **Reiman poszedł następnie na podwórze domu robotniczego, gdzie stanął na czele bojówki.** Zeznania świadka mają duże znaczenie dla oskarżenia, które zarzuca Związkowi strzeleckiemu udział w rozruchach z komendantem okr. krakowskiego Dr. Witoldem Langrodem. Oskarżony tłumaczył się w swoim czasie na rozprawie w ten sposób, że w rozmowie z Reimanem wyraził tylko obawę, aby bojowcy idąc równym krokiem, nie robili wrażenia, że są strzelcami. Według zeznań Dr. Langroda, słowa wypowiedziane przez niego brzmiały: „nie dawaj równy krok, aby nie myślano że są strzelcy". Św. Ekielski przeczy jakoby oskarżony wypowiedział słowa „myślano" i kategorycznie obstaje przy swoich zeznaniach.

P r z e w.: Czy spotkał pan po południu Reimana?

Ś w.: Spotkałem go; miał w ręku szablę.

P r z e w.: Jak Reiman odnosił się do swego oddziału bojowców w domu robotniczym?

Ś w.: Słyszałem urywane słowa komendy.

Św. Józef Wardyński, słuchacz Akademji handl. widział również osk. **Reimana w sieni Kasy chorych z szablą w ręku.** Św. Dr. **Władysław Jendys**, urz. Banku hipot. podaje godziny, w jakich osk. Reiman (urzędnik tego banku) pozostawał krytycznego dnia w biurze. Św. Dr. **Józef Tislowitz**, urzędnik tego banku, ustala również godziny, w jakich Reiman pracował w biurze. Opowiada, że oskarżony **należał do żywiołów o skrajnych zapatrywaniach politycznych, był zaciekłym przeciwnikiem rządu Witosa i z przekonań swoich wywnętrzał się niejednokrotnie wobec innych kolegów.**

Zeznania Dra Abłamowicza.

Z kolei zeznaje **Dr. Włodzimierz Abłamowicz.**

P r z e w.: Czy pan zainicjował postępowanie karne przeciwko osk. Reimanowi?

Ś w.: Wezwany byłem przez gen. Beckera jako b. komendant Związku strzeleckiego do poinformowania go czy i w jakim stopniu Związek strzelecki brał udział w rozruchach. Po tygodniu otrzymałem wiadomości, że **Szczuciński, Reiman i Langrod, członkowie Związku strzeleckiego, brali udział w rozruchach.** Świadek Ekielski zeznał mi podczas służby w S. S. S., że był 6 listopada w domu robotniczym i widział osk. Reimana w sieni tegoż domu.

P r z e w.: Jaki jest obecny stosunek pana do Związku strzeleckiego?

Ś w.: Do związku wciągnął mnie Langrod. Obaj Langrodowie mieli w swoim czasie dostać odznaczenia za udział w powstaniu górnośląskiem. **To wywołało poruszenie wśród członków Strzelca.** Zwróciłem się tedy do Tow. Obr. Kresów Zach., aby w tę sprawę wglądnięto, gdyż **Langrodowie nie wąchali nawet prochu. Za to też usunięto mię ze Związku.** Dnia 6 listopada chodziłem po ulicach, byłem na plantach i słyszałem pierwszy strzał rewolwerowy; **bojówki pod grozą rewolwerów odbierały broń żołnierzom.** Przed rozpoczęciem strzelaniny widziałem grupkę ludzi, która zagrzewana słowami: **„naprzód pędem"**, kierowała się z ul. Krowoderskiej ku ul. Dunajewskiego.

„WAŻNY" POWÓD DO NIEZAPRZYSIĘGANIA ŚWIADKA!

Józef Szajna, konduktor tramwajowy, zeznaje odnośnie do osk. Chrzanowka, ślusarza tramwajowego. **Obrońca oskarżonego wnosi o niezaprzysiężenie świadka** z tego powodu, że Szajna należy do organizacji chrześcijańskiej, a więc „wrogiej" Związkowi socjalistycznemu! Przewodniczący na wniosek prokuratora **odrzuca wniosek obrony** i odbiera przysięgę od świadka. Szajna zeznaje, że w dniu 6 listopada koło godz. 11 rano stał na pl. Szczepańskim i słyszał jak osk. Chrzanowek wykrzykiwał z pod hotelu krakowskiego do tłumu w sposób podburzający.

Duniec Franciszek, robotnik miejski, opowiada, jak w dniu 6 listopada koło godz. 8.30 rano skrapiał ulicę Dunajewskiego z polecenia przełożonych.

Św. **Ewa Pardoniówna**, zeznaje odnośnie do osk. Batki. Widziała go między godz. 10 a 11 rano z karabinem.

Stańczyk chciał wieszać wojew. Gałeckiego

Św. **Zygmunt Wojnarowicz**, opowiada scenę ostrzeliwania oddziału pułk. Bzowskiego. Pierwsze strzały padły w chwili, gdy komendant szwadronu znalazł się na ul. Dunajewskiego u wylotu **ul.** Szczepańskiej. Strzały padały **głównie z dachów kamienic.** Gdy ułani wjeżdżali z ul. Podwale na ul. Dunajewskiego, zebrane **tłumy wnosiły okrzyki na cześć Piłsudskiego** i usiłowały — jak się świadek wyraża — wciągnąć w zasadzkę żołnierzy, aby ich tam następnie rozbroić. Świadek słyszał posła Stańczyka jak przemawiał w dniu 6 listopada po południu z pancerki „Dziadek". Mowca **chwalił (!) robotników, za czyn jaki spełnili, wzywał ich do wytrwania z bronią na posterunkach**, gdyż może przyjść odsiecz wojskowa. W trakcie przemówienia Stańczyk wyraził się, że wojewoda Gałecki będzie za kilka godzin wisiał!

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Biskupi francuscy w Królewskiej Hucie.

Dnia 26 bm. o godz. 10 rano biskupi francuscy przybyli do Królewskiej Huty na szyb „Wyzwolenia", gdzie udali się do kopalni i zwiedzili podziemne ganki. Kardynał Dubois dokonał poświęcenia kaplicy i ołtarza wykutego w węglu specjalnie na ten cel. Następnie goście francuscy udali się do ratusza w Królewskiej Hucie, gdzie zostali entuzjastycznie powitani. Kardynał Dubois przemówił do tłumów w bardzo serdecznych słowach, wyrażając podziękowanie za wspaniałe przyjęcie. O godz. 12.30 odbyło się śniadanie w kasynie kopalni św. Jacka. Przed śniadaniem biskupi oglądali wystawę prac robotnic Skarbofermu. Po śniadaniu goście francuscy udali się samochodami do Piekar, gdzie miejscowy proboszcz powitał ich w kościele. Po nabożeństwie kardynał Dubois wzruszony dziękował tłumom, wyrażając podziw głębokiej religijności ludności. Powrót do Katowic nastąpił o godz. 19. Wieczorem odbył się obiad wydany przez posła Korfantego. O godz. 22 odbył się raut, wydany w starostwie przez wojewodę.

Przeciw nowemu stylowi w cerkwi prawosławnej.

Z Warszawy donoszą: W dniach 21 i 22 b. m. odbyły wizytację klasztoru jableczyńskiego metropolita Djonizy. Metropolitę witały urzędowe władze i przedstawiciele ludności prawosławnej. Po ukończeniu uroczystości religijnych, kilku obecnych posłów ukraińskich w pobliżu klasztoru urządzili wiec, na którym ogłoszono chwałę przeciwko wprowadzaniu nowego stylu do cerkwi prawosławnej.

Pierwszy harcerski zlot narodowy.

W czasie od 3—9 lipca br. odbędzie się w Warszawie Pierwszy narodowy zlot harcerski. Obóz żeński będzie rozbity tuż pod Warszawą, obóz męski na lotnisku Mokotowskiem. Obozy otwarte będą dla publiczności, która zatem będzie miała sposobność zobaczyć życie obozowe naszych drużyn harcerskich. Zapowiedziane jest przybycie do obozów Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli władz i prasy.

KURS POŻARNICTWA I ZLOT ĆWICZEBNY OCHOTN. STRAŻY POŻARNYCH W BOCHNI.

W celu podniesienia obrony pożarnej na taką wyżynę, na jakiej ona stać winna, Zarząd Związku Straży pożarnych Województwa krakowskiego przeprowadza w tym roku kursy pożarnictwa w połączeniu z ćwiczebnymi zlotami. Termin kursu pożarnictwa okręgu III. (powiat Bochnia—Brze-

dzie spontaniczną nienawiść do rządów Nittiego; widomym jej znakiem było zakładanie miejscowych Związków Bojowych. Pierwsza akcja powstała na Sycylji; zapoczątkowali ją futuryści tamtejsi Janelli i Nicastro.

O udziale futurystów w walce faszyzmu i wogóle o początkach tego ruchu wypada przytoczyć słowa Marinettiego: „Faszyzm narodził się rzeczywiście po Vittorio Veneto. Dawna mniejszość, która pragnęła wojny i doprowadziła ją do zwycięstwa, złożona z rozmaitych elementów musiała z trudem pokonywać kontratak socjalistów, prowadzony na sznurku demagogicznych ambicyj Nittiego. U boku Mussoliniego, jako wodza bojówek faszystowskich, walczyli futuryści Marinetti, Mario Carli, Settimelli, Nannetti, Armando Mazza i naczelnik Arditi Ferruccio Vecchi".

Dnia 20 listopada faszyści wzięli udział po raz pierwszy w wyborach z listą własną, w ten sposób złożoną: Mussolini, twórca faszyzmu; Marinetti, twórca futuryzmu; Podrecca, antyklerykał; Toscanini, muzyk; Bolzon, futurysta; Macchi, futurysta, awjator i kilku republikanów oraz robotników.

Socjaliści i nittiańczycy wymogli aresztowanie Mussoliniego, Marinettiego oraz 16 arditi. Przez 20 dni zostawały we więzieniu św. Wiktora ofiary nowego porządku, oskarżone o zamach na bezpieczeństwo publiczne oraz organizowanie band zbrojnych.

Jalu Kurek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sko) wyznaczony został na okres od dnia 1—5-go lipca, data zaś Zlotu ćwiczebnego na dzień 6 lipca b. r. Zgłoszenia na Zlot należy nadsyłać pod adresem: Jan Kuc, sekretarz Komitetu organizacyjnego Kursu pożarnictwa i Zlotu ćwiczebnego w Bochni.

MILLERAND PREZYDENTEM IZBY ADWOKACKIEJ. Po złożeniu prezydentury Millerand ma zamiar z powrotem otworzyć kancelarję adwokacką, która zawsze cieszyła się liczną klijentelą. Jak donoszą z Paryża, znaczna część tamtejszych adwokatów postanowiła postawić jego kandydaturę na prezydenta Izby adwokackiej.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA. W kopalni węgla Hart pod Gloggnitz wydarzyła się katastrofa z powodu wydobycia się trujących gazów. Liczba górników, którzy zginęli, wynosi 30. Dotychczas wydobyto na powierzchnię 11 trupów. Istnieje mała nadzieja uratowania reszty górników zamkniętych w kopalni.

CZARNA OSPA W KOPENHADZE Aj. wsch. donosi, że w Kopenhadze wydarzyło się kilka wypadków czarnej ospy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji.

Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym (sobota) odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, wiec obywatelski z referatem senatora Adelmana i posła Henryka Mianowskiego na temat: **„Wobec przesilenia gospodarczego w kraju. — Szukanie środków zaradczych".** Sytuacja w państwie przechodzi w stadjum krytyczne, obywatele-wyborcy winni się wypowiedzieć, toteż nie wątpimy, iż w zebraniu dzisiejszem wezmą udział członkowie i sympatycy programu Ch. D. i zabiorą głos w dyskusji. Zebranie rozpocznie się o godz. 7 wieczorem.

Kraków, 28 czerwca.

UROCZYSTOŚĆ „LAJKONIKA" W KRAKOWIE. Tradycyjnym zwyczajem wyruszył we czwartek po południu z klasztoru SS. Norbertanek, na Salwatorze „Lajkonik" w otoczeniu włóczników, przy dźwiękach orkiestry rzemieślniczej z Woli Justowskiej. W miarę zbliżania się do Rynku, pochód przybierał na sile tak, że u wylotu ulic Straszewskiego i Brackiej urósł w potężny tłum, powstrzymywany silnymi kordonami policyjnymi. Pierwszy postój „Lajkonika" w gospodzie p. Nikla przy ul. Zwierzynieckiej, poczem wśród ognistych harców wkroczył pod pałac Biskupi. Stąd po oddaniu ukłonów, ruszył ul. Bracką na Rynek pod koniec procesji Bożego Ciała. Tutaj „Lajkonik" wraz z całem otoczeniem goszczony był przez kilka domów. Późnym wieczorem „Lajkonik", odprowadzany przez tłumy ciekawych, powrócił do swoich pieleszy.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚW. TOMASZA Z AKWINU. Staraniem OO. Dominikanów odbędzie dzisiaj, w sobotę, o godz. 6 wiecz. na krużgankach klasztornych uroczysta Akademja ku czci św. Tomasza z Akwinu w 700-ą rocznicę jego urodzin, 650 zgonu, 600 kanonizacji. Na program złożą się przemówienia: O. Żukiewicza, przeora konwentu OO. Dominikanów, ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Dr Rizzi'ego, prof. Sinki i O. Dra Ogarka, prof. Uniw. lubelskiego, oraz śpiewy chóru cecyljańskiego.

WALNE ZEBRANIE KATOL. ZWIĄZKU MIESZCZANEK KRAKOWSKICH. Dzisiaj w sobotę, o godz. 7 wiecz. w lokalu „Rodziny Sierocej" (Rynek 44, II p.) odbędzie się Walne Zebranie Kat. Związku mieszczanek, celem dokonania wyboru władz Związku i obmyślenia środków opieki nad bezdomną i zaniedbaną młodzieżą krakowską. Na zebranie to wszystkich członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

WCZORAJSZY TARG był bardzo ożywiony. Ceny utrzymały się na dotychczasowym poziomie, z wyjątkiem cen masła, które nieznacznie spadły. Płacono za nie od 4—5 miljonów marek za 1 kg. Ceny jagód spadły z powodu wielkiego dowozu. I tak płacono za 1 litr borówek 700—800 tys., za litr poziomek od 2—3 miljonów, za litr truskawek od 1—1 mil. 200 tys., zaś 1 kg. agrestu 700—900 tys., za litr czereśni białych 800—1 mil. 200 tys., koszyczek grzybków kosztował od 1 mil. 500 do 2 mil. 500 tysięcy. Cena drobiu, wskutek sezonu kąpielowego, nieco się podniosła. Za parę kurcząt płacono 5—12 mijlnoów, za młodą kaczkę 4—6 miljonów, jedynie większy dowóz młodych gęsi spowodował znaczny spadek cen; płacono za gąski od 6—10 miljonów.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY wczoraj nad ranem Aleksander Wilasiński, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Targowej 6. Denat pozostawił karteczkę z następującą treścią: „Z Bogiem się pożegnałem, robię to z kłopotu i dobrych czasów", pod ezem umieścił swój podpis i zawód: fryzjer. Zwłoki wydobyli rybacy w Płaszowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

PUBLICZNY PRZETARG. W myśl ogłoszenia umieszczonego w „Monitorze Polskim", „Gazecie Lwowskiej", „Przeglądzie Technicznym", „Czasopiśmie Technicznem" i „Tygodniku Dostaw", rozpisuje Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie publiczny przetarg na wykonanie następujących robót:

a) budowę dwu domów mieszkalnych dla pracowników warsztatowych w Tarnowie;

b) budowę dwu domów mieszkalnych dla pracowników warsztatowych w Nowym Sączu.

c) budowę kancelarji przy remizie w Krakowie-Płaszowie;

d) budowę strażnicy pożarnej w Żywcu;

e) budowę budynku kancelaryjnego w Zebrzydowicach;

f) roboty ziemne przy rozbudowie stacji „Zebrzydowice";

g) rozbudowę rurociągów wodociągowych w Warsztatach Głównych w Tarnowie.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać od dnia 25 czerwca 1924 r. w Wydziale Drogowym Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie (drzwi Nr. 184).

Oferty przyjmuje wymienia Dyrekcja Kolei Państwowych: dla budowy ad a) najpóźniej dnia 21 lipca 1924 r., godz. 12-ta w południe; dla budowy ad b) najpóźniej dnia 22 lipca b. r., godz. 12 w południe; dla budowy ad c) najpóźniej dnia 23 lipca b. r., godz. 12 w poł.; dla budowy ad d) najpóźniej dnia 24 lipca b. r., godz. 12 w poł.; dla budowy ad e) najpóźniej dnia 25 lipca b. r., godz. 12 w poł.; dla budowy ad f) najpóźniej dnia 26 lipca b. r., godz. 12 w poł.; dla budowy ad g) najpóźniej dnia 28 lipca b. r., godz. 12 w południe.

Otwarcie odnośnych ofert nastąpi w powyższych dniach o godzinie 13-tej. (943)

Dyrekcja Kolei Państwowych, Wydział III, Biuro inwestycyjne.

WYCIECZKĘ DO TYŃCA urządza Tow. „Żeglugi Polskiej" w niedzielę 29 b. m. Odjazd z Grobli o godz. 3 po poł., odjazd z Tyńca 7.30 wiecz. Przejazd od osoby tam i z powrotem 3 zł., dzieci 1 złoty.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Odprawa posłów greckich" (teatr na Wawelu, godz. 8.45).

Niedziela: O godz. 3 i 5-tej „Kościuszko pod Racławicami" (na Błoniach); wieczorem „Romantyczna panna".

Repertuar Operetki.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".

Niedziela: Po południu „Dzidzi"; wieczorem „Najpiękniejsza z kobiet".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Głupi Jakób".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Hazard".
WANDA: „Afera djamentowa między Ameryką a Paryżem".
SZTUKA: „Maks Linder w zamku duchów".
ZACHĘTA: „Tajemnica stajni wyścigowych".
PROMIEŃ: „Ta, czy tamta".
REDUTA: „Demon-Kobieta" (Zaraza).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 29 b. m. (Odpust św. Piotra i Pawła) w kościele św. Piotra wykonają utwory religijne: podczas wotywy o godz. 9 pni Fr. Wrońska-Wilkicka (śpiew), i Dr A. Rolanowski (wiolonczela); podczas sumy, o godz. 10.30 orkiestra 20 p. p. pod bat. chor. J. Króla,a podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło" pod kier. dyr. M. Kozłowskiego.

W niedzielę 29 b. m. w kościele Ks. Ks. Misjonarzy na Kleparzu podczas Mszy św. o godz. 9.30, p. Sądecki wykona na skrzypcach: „Ave Maria" Gounoda i „Largo" z koncertu Wieniawskiego. Przy organach p. Michał Woźny.

NEKROLOGJA.

† O. Piotr Bapst T. J., długoletni rektor w Zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie, wybitny, rozumny, wyjątkowych zalet wychowawca kilku pokoleń, zmarł 24 b. m. w Staniątkach po blisko dwuletniej ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 79.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie.

Dnia 27 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Sroczyńskiego Zwycz. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy, na którem Naczelny Dyrektor, Albert Ungar, złożył sprawozdanie z czynności, jak również zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Rok sprawozdawczy stał pod ciężkim znakiem przesilenia walutowego, spowodowanego znacznym deficytem budżetu państwa, który w konsekwencji wywołał nadmierną inflację. Kurs dolara, który z początkiem roku 1923 dochodził zaledwie do Mp. 18.000, z dniem 31-go grudnia podniósł się do kwoty Mp. 6,400.000, a w styczniu roku 1924 przekroczył już kurs Mp. 10,000.000. Wskutek stałej, a tak gwałtownej deprecjacji marki polskiej targ pieniężny pozostawać musiał w ustawicznem naprężeniu, a zapasy płynnych kapitałów stale się zmniejszały. Emisja marek polskich, wynosząca z początkiem roku 1923 około 790.000 miljonów marek polskich, w przeliczeniu na dolary odpowiadała sumie 45,000.000 dolarów. Gdy emisja banknotów z końcem roku 1923 wzrosła do sumy 125,372.000 miljonów, przeto obieg banknotów w stosunku do wartości dolara zredukował się do sumy około 20 miljonów dolarów. W ten sposób zapas płynnych środków obrotowych doznał znacznego uszczuplenia i nie mógł z natury rzeczy wystarczyć dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb naszego życia gospodarczego.

Brak gotówki, wywołany ustawiczną deprecjacją marki polskiej, znalazł też dobitny wyraz w wysokości stopy procentowej, gdyż przy udzielaniu kredytów nie zwaloryzowanych uwydatniać się musiała w wysokości stopy procentowej w małej bodaj części premja asekuracyjna, chroniąca poniekąd wierzyciela od strat, poniesionych na dewaluacji marki poskiej. Ogólna ucieczka od niej z powodu obaw poniesienia strat walutowych wytworzyła dla instytucyj finansowych ciężką sytuację, gdyż nietylko zanikł przyrost nowych wkładów, lecz ponadto zredukowały się dawniejsze lokaty kapitałów na rachunkach bieżących. Dalej omawia p. Dyr. Ungar rozpoczętą w roku 1923 akcję sanacyjną, a polegającą przedewszystkiem na zwaloryzowaniu wszelkich opłat na rzecz skarbu państwa, mówi o oszczędnościach daleko idących, wprowadzonych dla zrównoważenia budżetu państwa, aby zaprzestać drukowania marek polskich na pokrywanie niedoborów budżetowych. Przeprowadzenie akcji sanacyjnej przeciągło się, z początkiem roku 1924 inflacja osiągnęła punkt kulminacyjny, wówczas przystąpił rząd na podstawie udzielonych Ministrowi Skarbu pełnomocnictw, do energicznej akcji sanacyjnej w kierunku uzdrowienia skarbu państwa. W pierwszym kwartale roku 1924 osiągnięto stabilizację waluty wskutek zrównoważenia budżetu przez znaczne podniesienie podatków i opłat państwowych, oraz zapowiedź zaprzestania dalszego druku marek i przeprowadzenia reformy walutowej przy równoczesnem założeniu Banku Poskiego. Niekorzystne warunki targu pieniężnego, wywołane omówioną powyżej sytuacją, były powodem, że w roku ubiegłym Dyrekcja Banku Małopolskiego wstrzymała się z dalszą akcją założycielską w kierunku finansowania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a staraniem jej było, jak dotąd, tak i nadal, mimo ciężkich warunków, popierać finan-

sowo przedsiębiorstwa grupujące się około Banku Małopolskiego.

W roku sprawozdawczym przeprowadzono na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17-go listopada 1922, podniesienie kapitału akcyjnego z Mp. 500,500.000 do wysokości 1,000,020.000. Z wpływów tej nowej emisji użyto na kapitał akcyjny sumę marek p. 499,520.000, zaś pozostałą resztę, po strąceniu kosztów połączonych z tą emisją, wcielono do specjalnego funduszu rezerwowego, który w ten sposób wzrósł do sumy Mp. 1,565,880.395.56.

Na zasadzie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z roku 1923, przystąpiła Dyrekcja w roku bieżącym do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy Mp. 1,000,020.000 na marek p. 6,000,000.000, przy równoczesnem podniesieniu wartości nominalnej akcji z Mp. 280 na Mp. 1000. Emisja ta jest w toku, a po jej przeprowadzeniu kapitał akcyjny Banku Małopolskiego wynosić będzie Mp. 6,000,000.000, podczas, gdy przez przeniesienie uzyskanych ponad wartość nominalną kwot, które wcielone zostaną do specjalnego funduszu rezerwowego, fundusz ten najprawdopodobniej dosięgnie sumy Mp. 1000 miljardów.

Celem uzyskania odpowiedniego lokalu dla Banku Małopolskiego w Warszawie, Dyrekcja zamierza nabyć tamże realność, płacąc równowartość akcjami Banku Małopolskiego. Wobec tego, przy piątym punkcie porządku dziennego przedłoży wniosek na dalsze podniesienie kapitału akcyjnego na cele zakupna wspomnianej realności.

Pomimo ciężkich warunków targu pieniężnego, które w roku ubiegłym oddziaływały ujemnie na bieg interesów, cyfry bilansowe roku sprawozdawczego wykazują znaczny rozwój Banku Małopolskiego. Suma bilansowa podniosła się z Mkp. 22,603,991.441 na Mp. 2,468,016,969.033.52. Osiągnięty zysk zezwala Dyrekcji na zaproponowanie Walnemu Zgromadzeniu wypłacenie dywidendy za rok ubiegły w wysokości 2.000%.

Koszta przebudowy gmachu bankowego w Krakowie, wynoszące w roku ubiegłym Mp. 910.465.854.67.— wstawiono jako wydatek w rachunku zysków i strat.

W bilansie z roku 1923 figurowały budynki bankowe w Krakowie, w Warszawie, Lwowie, Bielsku i w Jaśle sumą Mp. 36.215.875.—. Z osiągniętych zysków odpisana została cała wartość bilansowa pięciu realności jak również będący własnością Banku Małopolskiego pawilon na Targach Wschodnich we Lwowie. Realności te wstawione zostały do bilansu kwotami ewidencyjnemi po jednej marce, czyli łączną kwotą Mp. 6.— a odnośną kwotę Mp. 36.215.870.— wstawiono w rachunku zysków i strat jako odpis z budynków.

Z powodu zakupna w roku sprawozdawczym dalszych ruchomości tak w zakładzie Centralnym, jak i w oddziałach za kwotę Mp. 2.932.735.359.— podniosła się wartość ruchomości Banku Małopolskiego o tę kwotę. Ruchomości te i urządzenia kasowe wstawiono do bilansu za rok ubiegły tą samą co w poprzednim bilansie kwotą Mp. 2.— a wydatkowano na cele zakupna inwentarza kwotę Mp. 2.832.735.359.— odpisano w całości z zysków roku ubiegłego.

Stan efektów figurował w bilansie zeszłorocznym sumą Mp. 684.356.162.91.—, zaś w przedłożonym obecnie bilansie papiery wartościowe wykazane zostały sumą Mp. 118.825.835.353.88.—, przeto stan efektów podniósł się o sumę Mp. 118.141.479.190.97.—. Znaczne stosunkowo podniesienie portfelu Banku Małopolskiego spowodowane zostało wykonaniem praw poboru nowych akcyj przy podnoszeniu kapitałów akcyjnych poszczególnych spółek akcyjnych, gdyż dążnością Dyrekcji było utrzymanie dotychczasowej pozycji Banku Małopolskiego w przedsiębiorstwach przez bank finansowanych.

Sprawozdawca zaznacza, że jak w latach poprzednich tak i obecnie Dyrekcja kierowała się zasadą przezornego bilansowania, wstawiając do bilansu wszelkie akcje i udziały swoje w różnych przedsiębiorstwach po cenie nabycia.

Wszystkie Oddziały Banku Małopolskiego dały zadawalające rezultaty z wyjątkiem Oddziału w Zakopanem, którego zadanie i działalność jest ograniczona.

Stan pożyczek hipotecznych w okresie sprawozdawczym nie uległ prawie żadnym zmianom a stosunki walutowe jak również targu pieniężnego w roku ubiegłym spowodowały zupełne wstrzymanie interesu hipotecznego.

Jak w latach ubiegłych tak i w roku sprawozdawczym Bank Małopolski brał udział w Syndykatach gwarancyjnych, różnych instytucyj finansowych, jak również w przedsiębiorstwach przemysłowych, a zyski uzyskane z tego tytułu zapisane zostały na rachunek prowizji.

Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił p. Dyr. Ungar stan przedsiębiorstw należących do koncernu Banku Przemysłowego, które rozwijają się pomyślnie a mianowicie: Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej, „Sarmacja" S. A., Fabryka i Rafinerja Cukru „Łubna i Szreniawa" w Kazimierzy Wielkiej, Jaworznickie Kopalnie Węgla S. A., „Azot" S. A. w Borach, Fabryka Kwasu Siarkowego w Gorlicach, Przemysł Chemiczny w Polsce S. A., Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat" S. A., Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A., Fabryka dla Przetworów Rolniczych w Chmielowie, Fabryka Czekolady A. Piasecki i Ska S. A. w Krakowie, Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce S. A., Fabryka Armatur i Motorów „Ursus" w Warszawie, Wielopolski, Dąbrowski i Ska Kolej Wązkotorowa Działowska S. A., „Soła" Spółka z ogr. odp., „Krakus" Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i Owocowych Towarzystwo Akcyjne w Krakowie, Polskie Zakłady Garbarskie S. A. w Krakowie, Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk", Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie, Karo Korn Budowlana Spółka Akcyjna w Bielsku, Polska Zjednoczona Spółka dla Przemysłu i Handlu Drzewnego w Krakowie, „Mikuliczyn" Zakłady dla Handlu i Przemysłu Drzewnego we Lwowie, Małopolsko-Śląska Spółka Węglowa z ogr. odp. w Katowicach, Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Polski „Lloyd" S. A. w Warszawie, Towarzystwo Handlowe Reim i Spółka S. A. w Krakowie, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Lekarskiego Drobner S. A. w Krakowie, Towarzystwo dla Handlu Tytoniem S. A. w Warszawie, Syndykat Przekazowy Banków Polskich S. A. w Warszawie, Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny S. A. w Krakowie, Powszechne Domy Składowe S. A. we Lwowie, Huta Żelazna S. A. w Krakowie, Węgierska Górka Górnicza i Hutnicza S. A., Spółka dla Zakupu i Sprzedaży skór surowych „Polskin", Międzynarodowe Towarzystwo Stoczni Gdańskiej i Warsztatów Kolejowych, Bank Gdański.

Ze względu na bieżące zapotrzebowanie na wypłaty emerytur jak w latach poprzednich tak i obecnie pokrywanych na rachunek kosztów administracji, Dyrekcja proponuje by z zysków roku ubiegłego przeznaczyć sumę Mp. 20 miljardów dla funduszu emerytalnego urzędników i wdów Banku.

Fundusz rezerwowy zwyczajny, wykazany w bilansie z roku 1922, Mk. 24.272.635.64, po przydzielonej dotacji z roku 1923 wynosi Mp. 80,727.364.36 podniósł się do sumy Mp. 105.000.000, z zysków roku ubiegłego proponuje Dyrekcja, oprócz statutowo określonej kwoty, marek p. 395,010.000, celem uzupełnienia funduszu do wysokości 50% kapitału akcyjnego, ponadto przekazanie temu funduszowi dalszej dotacji w sumie Mp. 29,499,990.000, zatem zwyczajny fundusz rezerwowy wynosić będzie Mp. 30.000,000.000.

Specjalny fundusz rezerwowy, przedłożony Wal. Zgromadzeniu, wynosi Mp. 1,565,880.395.56. Z emisji, będącej w toku, przydzielona zostanie, po myśli par. 7 statutu, nadwyżka uzyskana ponad pari, wobec czego fundusz ten najprawdopodobniej przekroczy sumę 1-go biljona marek.

Podatki i należytości wzrosły o sumę Mp. 28,406,860.074.09, tytułem zaliczki wpłacił Bank Małopolski na podatek majątkowy kwotę Mp. 5,416,935.746. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły także koszta ogólnej płacy o sumę Mp. 234,656,366.226.74.

Wskutek wylosowania w bieżącym roku ustępują z Rady Zawiadowczej następujący członkowie, a mianowicie pp.: Ernest Garr, Robert Hankar, Dr Edmund Kaleta, Michał Sroczyński, Rudolf Steiner, oraz Zdzisław hr. Tarnowski.

Przy punkcie 8-mym programu Zebrania nastąpi wybór nowych członków Rady Zawiadowczej.

Ponadto zawiadomił p. Dyr. Ungar, że z grona Rady Nadzorczej z prawdziwym żalem ustępuje długoletni jej członek, a w ostatnich latach wiceprezes, Dr Jan Kanty Steczkowski, któremu Dyrekcja wyraża za jego życzliwość i niestrudzoną działalność, poświęconą dla dobra i rozwoju Banku Małopolskiego, gorącą wdzięczność.

W Dyrekcji Banku w roku sprawozdawczym zaszły zmiany — zmarł członek Dyrekcji, ś. p. Józef Karpowicz, Dyr. Oddziału Banku Małopolskiego w Warszawie, a w jego miejsce objął kierownictwo tego Oddziału p. Dyr. Kazimierz Bauda, dotychczasowy Dyrektor w Zakładzie Centralnym. W skład Dyrekcji wszedł w roku ubiegłym p. Dr Stanisław Zakrzewski z zakresem działania przy Oddziele w Warszawie.

Czysty zysk za rok 1923 wynosi marek p. 100.862,880.246.35. Z kwoty tej wydzielono w myśl § 43 statutu na uzupełnienie funduszu rezerwowego do wysokości 50% kapitału akcyjnego Mp. 395,010.000. Na wypłatę 5-procentowej dywidendy za cały rok od kwoty Mp. 500,500.000, t. j. Mp. 25,025.000, 5% dywidendy za pół roku od kwoty Mp. 499,520.000, t. j. Mp. 12,488.000, t. j. razem Mp. 37,513.000.

Przyznano 10% tytułem statutowej tantjemy dla Rady Zawiadowczej Mp. 10,043,085.724.60.

Użyto na wypłatę superdywidendy 1995%, za cały roku od Mp. 500,500.000, oraz za pół roku od Mp. 499,520.000, t. j. Mp. 14.967,686.000.

Przeznaczono na dalszą dotację rezerwy zwyczajnej, celem dopełnienia jej do wysokości Mp. 30,000,000.000 Mp. 29,499.990.000, na fundusz pensyjny urzędników i sług Mp. 20,000,000.000, na fundusz zapomogowy im. Dyr. Alberta Ungara, celem dopełnienia go do wysokości marek p. 10.000.000.000 — Mp. 9,987,604.881. Przyznano na cele społeczne i humanitarne Mp. 10 miljardów, resztę zaś w kwocie Mp. 5,962,795,206.44 przeniesiono na rachunek roku następnego.

Na 1-go lipca 1924 przypada do wypłaty dywidenda w wysokości 2000%, czyli, że za kupno płatyn 1-go lipca 1924 od akcyj uprawnionych do dywidendy za cały rok przypadnie do wypłaty kwota Mp. 5.600, zaś od akcyj uprawnionych do dywidendy od 1 lipca 1923, t. j. za pół roku, Mp. 2.800.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Oferow.	żądano	tranzakc.	tranzakc. z d. 26/6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·27		0·25
Bank Małopolski . .				0·60
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0·12
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·40	3·60	3·50	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·20	0·80	0·28	0·23
„Impex"	0·01	0·02		0·01 1/2
„Pharma"	0·45	0·50	0·48	0·51
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15	0·12	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	6·25	7·50	6·80	6·90
H. Cegielski	0·45	0·50	0·46	0·51
Parowozy	0·25	0·30	0·28	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·60	
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	10·75	11·25	11·00	12·00
Sierszańskie Górnicze	3·50	4·00		4·00
„Tepege"	2·40	2·60	2·57	2.60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·35	0·36
„Pokucie"	0·30	0.35		
„Oikos"	2·75	3·25		
„Pezet"	0·18	0·28	0·20	
„Strug"	0·90	1·10		1·00
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17	0·15	0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	4·90	5·10	5·00	
„Teropol"				
„Krakus", ...	0·75	0·85	0·80	0·90
Chodorów, ...	3·50	4·00	3·75	4·00
A. Piasecki	1·30	1·50	1·30	
Ćmielów	0·50	0·60		0·55
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30	0·27	0·22
S. W. Niemojowski .	0·47	0·52	0·50	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18, funty angielskie 22.47, korony austr. 7.40, czeskie 15.32.

Czeki: Belgja 23.93, Holandja 195.21, Londyn 22.47, Nowy Jork 5.18, Paryż 27.46, Praga 15.32, Szwajcarja 92.09, Wiedeń 7.30, Włochy 22.43.

Papiery państwowe: pożyczka złota 7—7.20, bony złote 0.76—0.75—0.77, pożyczka dolarowa 2.50, miljonówka 0.52—0.53.

Papiery lokacyjne: 4½% listy zastawne kred. ziemskie 18.50—19.60—19.35.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 212, Nowy Jork 563¼, Londyn 24.41, Paryż 29.85, Medjolan 24.35, Praga 16.63¾, Budapeszt 00069, Bukareszt 2.42, Belgrad 6.40, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079¾.

GIEŁDA W LONDYNIE.

Londyn, 26-go czerwca. (PAT.) Notowano tu złoty 22.50.

Wiedeń. (PAT) 27 czerwca. Giełda: **Warszawa 13.700 13.800.**

Bank Polski w dniu 20 b. m.

Bilans naszej instytucji emisyjnej za drugą dekadę b. m. wykazuje następujące zmiany: Zapas złota wzrósł ostatnio pierwszy raz o tak poważną cyfrę 10.4 milj. zł. i reprezentuje wartość 82,822.326 zł. Zato zapas walut i dewiz wykazuje słaby przyrost, bo tylko o 1 miljon.

Największy jaki dotychczas zanotowano wzrost dekadowy portfelu wekslowego, bo blisko o sześć miljonów zł., wskazuje na pewną zmianę w dotychczasowej praktyce, idącą w kierunku wydatniejszego udziedania kredytów. Ogółem kredytu wekslowego udzielił Bank P. 136,192.000 zł. Natomiast stan pożyczek pod zastaw wykazuje przyrost tylko 1 milj. zł.

Po raz pierwszy spotykamy między aktywami Banku pozycję **kredytu bezprocentowego skarbu państwa.** Jest to zapewne pierwsza rata udzielona Bankowi z owego 50-miljonowego kredytu, zastrzeżona skarbowi statutem. Kredyt ten przeznaczony jest na wykup reszty obiegu marek. Z innych aktywów zasługuje na uwagę pozycja: „akcjonarjusze“ za niedopłaconą część kapitału zakładowego. Ze stanu tej pozycji wynika, że kapitał zakładowy wpłacony został dotychczas w 87 procentach.

W dniu 20 b. m. wynosił **obieg biletów bankowych 267,103.200 zł.** Wzrost więc w ciągu drugiej dekady przedstawia się w cyfrze 10 milj. zł. Ze sprawą obiegu wiąże się ściśle kwestja jego pokrycia. Jeżeli uwzględnimy 82.8 milj. złota, 192.[illegible] milj. złotych walut i 141.2 milj. weksli, to [illegible]yskamy 436.9 milj. zł. pokrycia dla 267.103 [illegible] obiegu. Obieg marek polskich w dniu 20 bm. [illegible]stawia już wartość 109 milj. zł. Nie licząc [illegible] obiegu biletów zdawkowych bilonu mamy [illegible]biegu 376.1 milj. zł.

Stopa procentowa od dyskontu weksli ustalona została na 12%, a przy lombardzie na 16%.

Katolicyzm społeczny.

(Z wieczoru dyskusyjnego w „Kole studjów chrześcijańsko-społecznych“).

W ub. poniedziałek 23 b. m., odbyło się ostatnie przed wakacjami zebranie „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“ pod przewodn. p. Rąba. Referat o „katolicyzmie społecznym“ wygłosił **ks. Piwowarczyk.**

Referent rozpoczął od określenia tego pojęcia, z którem się w Polsce od niedawna coraz częściej spotykamy, a które za granicą (we Francji i Niemczech) ma już od dawna prawo obywatelstwa. Katolicyzm społeczny nie jest partją polityczną, choć wpływa na ruchy polityczne. Nie jest sektą religijną, ani nową religją, ale — jak pisze Goyau — „starem, szlachetnem chrześcijaństwem“. Jest sumą **teoretycznych i praktycznych prób, które mają za cel — wprowadzić zasady Ewangelji i katolickiego Kościoła w życie społeczne**, a więc — prób rozwiązania poszczególnych zagadnień społecznych na podstawie katolickiej zasady.

Kierunek ten w katolicyzmie nie jest nowością. Pojęty, jako dążność do stosowania wskazań religji w życiu społecznem, jest tak starym, jak starym jest sam Kościół. Referent przechodzi historję Kościoła i na przykładach z historji illustruje swoje twierdzenie (gmina jerozolimska, kwestja niewolnictwa, kobieca, wielcy Ojcowie Kościoła w walce z współczesnym im kapitalizmem, epoka wędrówek ludów, średniowieczna idea międzynarodowego porozumienia, republika Savonaroli i t. d.). Wiek 19 jest właściwym okresem katolicyzmu społecznego. Na jego powstanie składają się trzy przyczyny: 1) odrodzenie religijne po „wieku oświecenia“; 2) niebezpieczeństwo prądów rewolucyjnych dla religji; 3) odrodzenie katolickiej filozofji św. Tomasza, która katolicyzmowi społecznemu dała naukowe podstawy w zasadzie o prawie natury. Nie jest rzeczą przypadkową, że „Papież robotników“, Leon XIII., był także odnowicielem filozofji św. Tomasza!

Na tem tle w drugiej połowie w. 19 i w w. 20 powstał katolicyzm społeczny i obecnie żywo się rozwija. Referent charakteryzuje jego poszczególne szkoły i prądy w Niemczech, Francji i Włoszech! Głównemi jego motywami są: 1) katolicyzm integralny, całkowity, t. zw. taki, który opierając się o katolicyzm indywidualny, nie poprzestaje jednak na nim, ale dąży do zapewnienia mu zwycięstwa także i w życiu społecznem. 2) Rozumienie życia! Brak tego rozumienia najwięcej szkodził i szkodzi katolicyzmowi!

A jego naczelne zasady są: 1) W walce o byt i prawa, jaka się toczy w historji, trzeba, by religja stawała zawsze po stronie słabszych. Stąd demokratyczny charakter „katolicyzmu społecznego“. 2) Kwestja społeczna ma swoją moralną i materjalną stronę. Moralną — egoizm ludzki; może go tylko religja pokonać; stąd rola Kościoła! Materjalną — trudne warunki życiowe ludzi; potrzeba reform! W pierwszem ujęciu katolicyzm społeczny zwraca się przeciw socjalizmowi, który w kwestji społecznej widzi tylko grę materjalnych czynników. W drugiem zaś — przeciw liberalizmowi, oraz konserwatyzmowi, który kwestję społeczną chce załatwiać przez jałmużnę, miłosierdzie.

Referent kończy zwróceniem uwagi na dwa ruchy polityczno-społeczne: faszyzmu we Włoszech i chrześcijańsko-społecznego w Austrji. Dwa zamachy w obydwu krajach w ostatnim miesiącu wykonane, najlepiej illustrują różnicę oddzielającą obydwa ruchy: Ks. Seipel, tyle dla swego kraju zasłużony kanclerz, pada ofiarą idei gwałtu, przebacza strzelającemu do niego socjaliście;; we Włoszech faszysta morduje przeciwnika politycznego! Różnica metod — wynikła z różnicy w podstawach ideowych obydwu ruchów: katolicko-społecznego w Austrji i faszystowskiego we Włoszech!

W dyskusji zabierali głos pp.: Suchodolski, Pawlak, Fr. Matyasik, Padechowicz, Kolasa, Rąb i prof. Rzepecki.

Sprawy społeczne.

Niemcy o ośmiogodzinny dzień pracy.

Na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie przemawiał delegat polski Sokal, który oświadczył, że uważa nie niedopuszczalne użycie ośmiogodzinnego dnia pracy do walki politycznej i ekonomicznej i żądał traktowania tej sprawy jako społecznej. Mówca na przykładzie położenia na G. Śląsku wykazuje, że ośmiogodzinny dzień pracy jest problemem międzynarodowym. Wobec powagi położenia, **należy żądać, by Niemcy zachowały ośmiogodzinny dzień pracy.** Mówca witał z uznaniem zapowiedź delegatów francuskich i angielskich ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej i zapewnia, że podpisu Polski nie zabraknie na układzie, jeżeli Niemcy do niego przystąpią.

Dyskusję zakończył Albert Thoms, który potępił **stanowczo postępowanie Niemiec** i stwierdził, że Niemcy mogą utrzymać ośmiogodzinny dzień pracy i zapłacić odszkodowanie. Niemcy będą musiały przystąpić do konwencji waszyngtońskiej. Atak Thomasa przeciw reakcji niemieckiej i jego mowa miała charakter bardzo zdecydowany.

H. RIDER HAGGARD. 3

„ONA“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Nie chce mi się wierzyć, żeby to była prawda — odparłem. Uśmiechnął się tylko i z słowem „pamiętaj“ na ustach, wyszedł z pokoju. Usiadłem i przetarłem oczy. Czyżby to był sen? Przypuszczenie to nie wytrzymywało krytyki A może Vincey się upił? Wiedziałem, że był oddawna poważnie chory, nie wydawało mi się to jednak możliwe, aby stan jego pozwalał twierdzić z całą stanowczością, że nie przeżyje nocy. Gdyby był bliskim śmierci, zaledwieby mógł chodzić, a przecież przyniósł sam żelazny kufer. Cała jego historja, po pewnej rozwadze, wydała mi się zupełnie nieprawdopodobną, byłem bowiem wówczas jeszcze tak młody, że nie wiedziałem, jak często zdarzają się na świecie rzeczy, które rozum przeciętnego człowieka uważa za zbyt mało prawdopodobne, aby wogóle były możliwe. Przekonały mnie o tem dopiero czasy ostatnie. Czyżby to było prawdą, aby ktoś mógł przepowiedzieć śmierć swoją z całą dokładnością? Nie. Czyżby ktoś mógł wyprowadzić ród swój z czasów na trzysta lat przed narodzeniem Chrystusa? Z całą pewnością, nie. To jasne, Vincey był pijany lub niespełna zmysłów. Co jednak chciał powiedzieć i co takiego mieściło się w opieczętowanej żelaznej skrzyni?

Całe to wydarzenie wzburzyło mnie i rozstroiło tak bardzo, że ostatecznie postanowiłem dać spokój rozmyślaniom i we śnie szukać ukojenia. Zerwałem się z krzesła i włożywszy klucze i list, pozostawiony przez Vincey'a, do podręcznego kuferka, zapakowałem żelazną skrzynię do szerokiej walizy, położyłem się do łóżka i twardo zasnąłem.

Zdawało się, że spałem zaledwie kilka minut, kiedy obudziło mnie czyjeś wołanie. Siadłem na łóżku i przetarłem oczy. Był jasny dzień — co najmniej ósma godzina rano.

— Cóż takiego John? — spytałem służącego, który obsługiwał mnie i Vincey'a. Wyglądasz, jakbyś zobaczył ducha!

— Tak jest, sir — odparł. W każdym razie widziałem nieboszczyka. Poszedłem, jak zwyczajnie, obudzić Mr. Vincey'a i zastałem go zimnym trupem.

Rozdział II.

MIJAJĄ LATA.

Śmierć biednego Vincey'a wywołała, rzecz prosta, wielkie wrażenie na Wszechnicy, że jednak wiedziano o jego ciężkiej chorobie, a lekarz wystawił odpowiednie świadectwo, nie dochodzono bezpośredniej jej przyczyny. W owych czasach formalności nie były tak przestrzegane, jak dzisiaj, a sekcję sądową uważano ogólnie za niepotrzebny skandal. W tych warunkach, ponieważ nikt mnie o zdanie nie pytał, nie czułem się też uprawniony do udzielania informacyj co do rozmowy z Vincey'em w noc jego śmierci, poza oświadczeniem, że odwiedził mnie w mojem mieszkaniu, jak to czynił często. W dzień pogrzebu przybył z Londynu prawnik, który odprowadziwszy ciało mojego biednego przyjaciela na miejsce wiecznego spoczynku, odjechał z jego papierami i nieruchomościami za wyjątkiem, rzecz prosta, żelaznej skrzyni, znajdującej się w mem posiadaniu. Przez cały tydzień nie miałem w sprawie tej żadnych wiadomości, zwłaszcza, że zajęty byłem przygotowaniem do egzaminów uniwersyteckich, które nie pozwoliły mi być na pogrzebie i widzieć się z adwokatem. Egzamin złożyłem i wróciwszy do domu, rozparłem się wygodnie w krześle w poczuciu, że poszedł mi wcale dobrze.

Teraz jednak myśli moje, nieskrępowane więcej ciążącym na mnie obowiązkiem, który zwracał je stale w jednym kierunku zajęły się znów wypadkami nocy, w której zmarł Vincey. Zacząłem się zastanawiać, co to wszystko miało znaczyć, czy usłyszę coś jeszcze w tej sprawie, a jeśli nie, co czynić mam z tajemniczą skrzynią żelazną. Siedziałem tak, myśląc i myśląc, aż wreszcie ogarnął mnie niepokój. Wizyta o północy, przepowiednia śmierci, która tak prędko się ziściła, uroczysta przysięga, z której rachunek miałem zdać Vincey'owi na drugim świecie wszystko to wydało mi się bardzo dziwnem. Czyżby człowiek ten popełnił samobójstwo? Tak to wyglądało. A co miała znaczyć skrzynia, na którą się powoływał? Okoliczności te były tak niezwykłe, że ogarnęła mnie trwoga, jakkolwiek nigdy nie daję się powodować nerwom. Zacząłem żałować, że wdałem się w tę sprawę wogóle. Jak bardzo przychodzi mi żałować tego dziś, po dwudziestu latach!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

VI. Walne Zgromadzenie

odbędzie się 4-go lipca 1924. w Prezydjum m. Krakowa o godzinie 3-ej po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Bilans i sprawozdanie rewizorów.
3. Absolutorjum i rozdział zysków.
4. Wybór rewizorów i zastępców.
5. Wnioski i interpelacje członków.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.